

Głos Nauczycielski

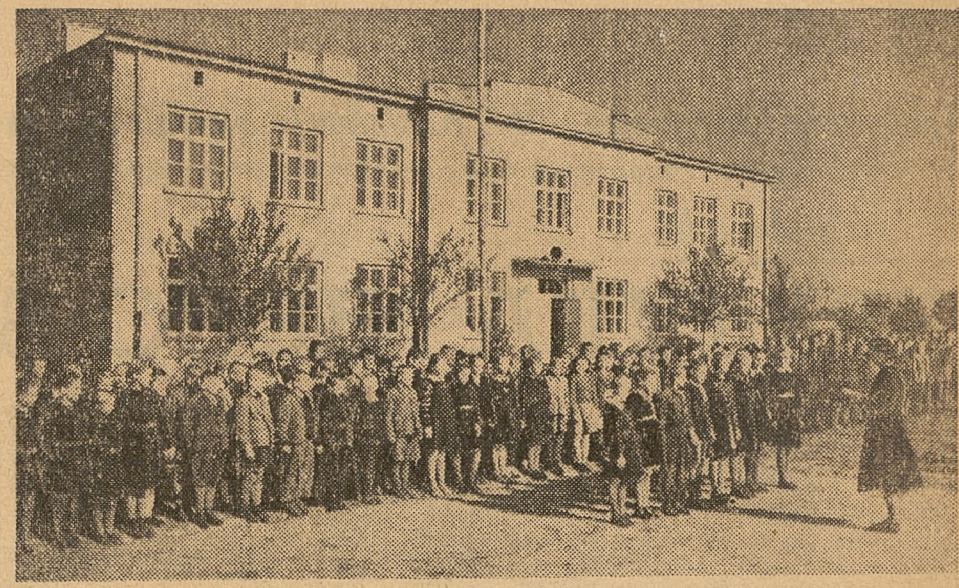
ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 37

Warszawa, dnia 11 września 1955 r.

CENA 30 GR.

Pierwszy apel



Na otwarcie nowego roku szkolnego

Minister Oświaty do młodzieży

Kochane Dzieci! Droga Młodzieży!

Dziś otwarły się przed Wami sale szkolne w całej Polsce, w całej naszej pięknej ojczyźnie od Białej Karpaty, od Odry po Bug. Wypełniłście gmachy szkolne wesołym gwarem powakacyjnych wspomnień i radosnych planów na przyszłe dni nowego roku szkolnego. Urośliście przez lato, nabraliście siły i zdrowia. Zdołaliście już pewnie okiem ogarnąć wszystkich zebranych kolegów i stwierdzić, że szkoła stała się większa, liczniejsza. Wyjątkowo liczne są w tym roku klasy pierwsze. Witamy je serdecznie w progu szkolnym i mamy nadzieję, że uczniowie tych najmłodszych klas sprawią nauczycielom, rodzicom i szkole wielką radość, że będą się dobrze uczyć i zachowywać, że zaprzyjaźnią się ze starszymi kolegami, którzy nie poskąpią im swej opieki i przyjacielskiej życzliwości.

Pragniemy, aby wszyscy uczniowie każdej szkoły tworzyli zgodną rodzinę, której członkowie wzajemnie sobie pomagają w dążeniu do wspólnego celu.

Jakże to cel ma ożywiać całą Waszą działalność, jakie zadania mają Was, wesołą, ciekawą wszystkich gromadę, łącząc w jeden zgodny zespół?

Nie wątpimy, że wszyscy gorąco kochacie naszą ojczyznę. Służycie jej każdym dniem swego życia, każdym wysiłkiem umysłu i rąk — oto pragnienie nas wszystkich. Dorosli służą ojczyźnie swą twórczą pracą. Zasiadają pola, wydobywają węgiel, puszczają w ruch maszyny, budują domy, piszą książki, tworzą dzieła sztuki, wychowują i uczą. Młodzież i dzieci — uczą się, by kiedyś z pożytkiem dla ojczyzny pracować.

Na pewno już żywo biją Wasze serca na myśl o nowych zadaniach w nowych klasach, ciekawia Was nowi nauczyciele, nowe przedmioty i nowe, nieznanne jeszcze podręczniki. Na pewno każdy z Was postanawia sobie dziś, w pierwszym dniu nauki, że będzie się dobrze uczył i dobrze zachowywał, że zasłuży sobie na przyjaźń kolegów, na uznanie nauczycieli, na radość rodziców.

Wielu z Was potrafi nie tylko marzyć o tym, lecz i wypełniać to marzenie w codziennej pracy szkolnej. Świadczą o tym dobre stopnie z przedmiotów i dobre wyniki wychowawcze tych klas, w których organizacja i kierownictwo, organizacja i kierownictwo i wszyscy uczniowie ożyli i pełni są duchem postawionymi. Dobre chęci i obojętnie ulatują z wiatrem, książki leżą w zapomnieniu, a szkoła staje się dla tych uczniów miejscem pustych igraszek, a czasem — gorszących wyświebków.

Nie będziemy na to patrzeć przez palce. Nie będziemy przyznawać oczu na lenistwo, złą wolę i złe zachowanie się. Dla waszego dobra będziemy od Was wszystkich wymagać poważnego stosunku do szkoły

i nauki. To jest Wasz najważniejszy obowiązek. Od tego, jak to wypełnicie, zależy nie tylko Wasza osobista przyszłość, Wasze osobiste losy, ale także w dużej mierze przyszłość naszego kraju.

Chcemy, żebyście rośli na ludzi o silnej woli, o niezłomnych charakterach. A wiemy, że to ani prosta, ani łatwa sprawa. Chcieć dobrze postępować — to za mało. Trzeba to także potrafić. Trzeba umieć zwalczać własną słabość, lenistwo, obojętność, przelotną chęć, nie poddać się. Będziecie od Was wiele, co raz więcej wymagać, będziemy coraz lepiej, coraz serdeczniej wszystkim Wam pomagać.

Oczekujemy, że będziecie dbać o honor Waszej szkoły, o to, by nikt nie mógł na podstawie wyświebków nieopanowanych, słabych jednostek źle osądzić całą szkołę, całą młodzież. Chcemy, żebyście dbali o Waszą szkołę, o każdy sprzęt, mapy, książki, o czystość i porządek, o kwiaty na oknie. Zależy nam też o swój własny wygląd zewnętrzny, o schludność, czystość i całość ubrania, o higienę ciała. Zależy nam o piękno języka i o kulturę w stosunku do ludzi, o uprzejmość, skromność, grzeczność.

Chcemy, żebyście wyrobili w sobie poczucie odpowiedzialności za swoje postępowanie. Poczucie odpowiedzialności przed szkołą, która Was wychowuje, przed rodzicami, którzy z Wami wiążą najlepsze swoje nadzieje, przed krajem, który na Was liczy.

Chcemy, byście z całą świadomością w nieustępliwym walce z własnymi słabościami rośli na ludzi zdyscyplinowanych, rozumnych, silnych, byście postępowali uczciwie, nie tylko wtedy, kiedy Was widzą osoby rodziców lub nauczycieli, ale wtedy, gdy jesteście sami, byście postępowali szlachetnie w każdej okoliczności z największą przekonywaniem, że tak właśnie postępować należy.

Kształtować przekonania i siłę charakteru — to najważniejsze zadanie Waszych nauczycieli. Ale Wy, uczniowie i uczniowie, powinniście stale pamiętać o tym, że nawet największy wysiłek nauczycieli i ich najserdeczniejszy trud pójdzie na marne, jeżeli Wy nie będziecie sumiennie i wytrwale pracowali, jeżeli nie będziecie pokonywać przeszkód. Nie można bowiem nikomu podarować ani narzucić siły woli i wiedzy, choćby nie wiem jak tego pragnął. Wiedzę, charakter, przekonania trzeba zdobywać całe lata codziennym wysiłkiem, własną, wytrwałą pracą przy pomocy nauczycieli i wychowawców. O tym trzeba stale pamiętać. W trosce o Wasze przyszłe losy i rozwój ojczyzny, nauczyciele uczą Was rozumieć życie i brać w nim udział godny człowieka żyjącego w wolnym i sprawiedliwym kraju. Nauczyciele otwierają przed Wami księgę nauk i uczą Was posługiwać się wiedzą. Nauczyciele troszczą się o rozwój każdego z Was. Wasze wady i słabości niepokoją ich, a obojętność i niedbalstwo martwi i gniewa. Wasze powodzenia cieszą, a Wasza miłość i zaufanie dodaje im siły, upiększa ich życie.

Szanujcie Waszych nauczycieli. Szanujcie ich cieżką pracę, tak ważną i tak cenioną przez cały nasz naród. Pomagajcie im własnym wysiłkiem, dobrą wolą i karnością w czasie lekcji, otaczajcie życzliwą przyjaźnią, zwracajcie się z zaufaniem we wszystkich trudnych momentach życia. Wytrwałą pracą wyrażajcie Waszą wdzięczność. Otwórzcie im Wasze serca, osłodzić dobrym uśmiechem ich codzienny, ciężki trud. Zwracajcie się do nich o wyjaśnienia wszystkich, co dla Was niejasne na lekcji i w życiu. Zbliżcie się do swoich nauczycieli i wychowawców. Kochajcie tych, których życie i czyny mogą Wam służyć za żywy wzór — szanujcie i ciecicie każdego za jego ciężką i ofiarną pracę.

Szanujcie i kochajcie rodziców, którym tak wiele zawdzięczacie. Są oni w tej chwili myślą i sercem z Wami. Myślą o tym na pewno, byście w nowym rozpoczętym roku szkolnym osiągnęli jak najlepsze postępy w nauce, byście się dobrze sprawowali. To są ich najgłębsze pragnienia. Od Was zależy ich spełnienie. Dlatego uczcie się z uporem i wytrwałością. Dlatego uczcie się dobrze.

A co to znaczy uczyć się dobrze? Wielu z Was odpowie, że to uczyć się na czwórki i piątki. Rozumie się — i to także. Ale nie tylko to. Są uczniowie, którzy nawet na czwórki i piątki uczą się źle, kują bezmyślnie i bez zrozumienia. Nie chodzi przecież o wykucie na pamięć tego, co w podręcznikach i co zapisane na lekcjach. Uczyć się dobrze — to znaczy przede wszystkim rozumieć to, czego się uczymy. Rozumieć i umieć zestawiać wiedzę z życiem. Obserwować wszystko, co się dzieje wokół Was, w Waszej szkole, wsi, miasteczku, mieście i zestawiać z tym, czego się uczymy. A kiedy budzą się wątpliwości, kiedy czegoś nie rozumiemy — wyjaśniać przy pomocy nauczycieli i książek, wyjaśniać tak długo i z takim uporem aż wszystko stanie się jasne. Jest to nieodzowny warunek prawdziwej dobrej nauki. Tylko tak pojęta wiedza pozwoli Wam brać czynny udział w życiu, w Waszej drużynie i w szkole, w Waszej wsi i mieście. Taką wiedzę nazywamy Was odpowiedzialnością za to, co się wokół Was dzieje, nie pozwoli przejść obojętnie obok zła, krzywdy, niesprawiedliwości, niedbalstwa, przesądów i ciemnoty. Tylko taka wiedza, ściśle związana z życiem, wzbogacona własnym doświadczeniem, uczyni z Was budowniczych przyszłości naszego narodu, budowniczych socjalizmu, pięknego ustroju sprawiedliwości i wolności, ustroju rozumnych i szlachetnych ludzi.

A więc uczyć się dobrze — to rozumieć, co jest dobrego i co złego wokół nas i na całym świecie, to kochać i pomnażać dobro, a zwalczać zło na każdym kroku i od najmłodszych lat.

Takiej dobrej nauki od Was oczekujemy, w takiej nauce, w takiej pracy życzymy Wam najgoręcej powodzenia i dobrych rezultatów.

Uczymy się od przyjaciół radzieckich

PRACUJĘ jako nauczyciel biologii, entuzjastycznie się pracami Mieczysława i głęboko wierzę w ogromne praktyczne znaczenie jego nauki. Entuzjazmem swym pragnę zarazić młodzież, pociągnąć ją za sobą. Dążeniem moim jest, aby uczniowie nie tylko przekonali się o słuszności nauki miczurinowskiej, ale umieli stosować jej osiągnięcia w praktyce. W wykonaniu tego zadania pomagają mi kontakty z uczniami radzieckimi, które utrzymuję od 1940 r. Pracowałem wówczas jako nauczyciel w Złoczowie.

W październiku tego roku po raz pierwszy porozumiałem się listownie z prof. Jakowlewem, uczniem Mieczysława, kierownikiem Centralnej Stacji Genetycznej w Mieczurinsku, w sprawie możliwości uprawy u nas drzew brzoskwinowych i morelowych.

W odpowiedzi nadeszło do Złoczowa 16 krzewów aktydii, której cenne owoce zawierają więcej witaminy C niż cytryny, oraz 40 zrazów winnych latorki miczurinowskiej. Do przesyłki załączone było pismo od prof. Jakowlewa, w którym uczony donosi, że prace obecnie nad wyhodowaniem nowych północnych drzew brzoskwinowych i chcieliby dowiedzieć się, jakie minimum temperatury w zimie mogą wytrzymać wyhodowane przez nas brzoskwinie i morele.

W roku 1941 nawiązałem również kontakt z stacją doświadczalną Ojrot Tura w kraju Altajskim (Syberia), skąd otrzymałem kilkanaście odmian jabłoni syberyjskiej płodzących się i nasiona oblepchy — cennego krzewu bardzo plennego, którego owoce nadają się do przetworstwa.

Po wojnie przydzielono naszej szkole

le w Czudcu około 13 ha gruntu, w tym 1 ha ogrodu. Ta okoliczność dała mi okazję do założenia większego ogrodu doświadczalnego. Wówczas ponownie nawiązałem kontakt z Mieczurinskiem. Na moją prośbę otrzymałem w jesieni 1951 roku z Mieczurinska 40 zrazów winorośli Ruski Konkord, Czarne Słodkie, Siewka Malinowa.

Zrazy te pociąłem na oczka, przygotowałem do wysadzenia i na wiosnę wysadziłem już ukożenione sadzonki. Dziś w ogrodzie szkolnym mamy winnicę z 25 krzewami owocującymi. Na wiosnę 1952 roku otrzymaliśmy również z tego samego Instytutu drugą przesyłkę: krzewy Maliny Teksas i Jeżyny Obfitę.

Do pomocy miałem już wtedy dużą grupę uczniów — młodych entuzjastów biologii. Nie szczędziłem siły i pracy, pokonywałem najróżnorodniejsze trudności, jak nieodpowiednia gleba, klimat itp. Uczniowie transplantowali tysiące dzieciaków z okolicznych lasów do ogrodu szkolnego i potem je uszlachetniali.

Wierzyliśmy w skuteczność naszej pracy opartej o pomoc radzieckich przyjaciół. Nie zawiedliśmy się. W 1953 r. otrzymaliśmy z Domu Pionierów w Serdobsku ziarno jęczmienia, którego kłos zawiera 96 ziaren, nasiona owsa nagiego, sporą ilość nasion pszenicy gałęzistej, jarej, migdały ziemne, kilka odmian sorga cukrowego nadającego się zarówno do bezpośredniej konsumpcji, jak i do przetworstwa przemysłowego na cukier i alkohol. W zamian za to wysłaliśmy nasiona wyhodowanych przez nas nowych odmian pomidorów, papryki obrobimowej, rodzynków brazylijskich i kwiatów.

W r. 1954 wysłaliśmy list do sekcji biologicznej przy Komitecie Antyfaszystowskim w Moskwie. Również nie postanowiono nas bez odpowiedzi. Otrzymałem przesyłkę zawierającą nut — wartościową roślinę motylkową, która udaje się nawet na zupełnie słabych glebach. Przystanę nam również len, soję, zaślarz i duży asortyment kwiatów. W oparciu o pomoc przyjaciół radzieckich nadal kontynuujemy prace doświadczalne.

Dla zilustrowania współpracy młodzieży przytoczę wyjątek z listu otrzymanego z Domu Pionierów w Serdobsku:

„Droży Koledzy! Otrzymałmy wasz list. Wczoraj odczytano go na ogólnym zebraniu młodych przyrodników. Z radością przyjmujemy propozycję korespondencji z wami. Nasz ogród szkolny — to młody sad, w którym rosną jabłonie, wiśnie, czarne porzeczki, agrest, winogrona, truskawki, druga zaś część to ogród warzywny, podzielony na 6 działek. Uprawiamy na nich rośliny motylkowe, okopowe, zbożowe, oleiste, dyniowate, trawy. Co roku następuje plodowizna. Każda z tych działek podzielona jest na półka o powierzchni 50, 25 i 10 m kw. Prócz tego mamy duży ogród kwiatowy, gdzie robimy doświadczenia nad wyhodowaniem nowych odmian. W ogrodzie szkolnym pracujemy latem. Urządzamy wtedy także wycieczki bliższe i dalsze, aby poznać przyrodę naszego kraju. Przewadzimy również zieleńki i kolekcje nasion. Zimą pracujemy w kółkach zainteresowań. W kąciku żywej przyrody hodujemy rośliny doniczkowe. Jeśli możecie, przyslijcie nasiona wyhodowanych przez was kultur i nasion kwiatów. Czekamy na waszą odpowiedź. Przesyłamy pozdrowienia. Młodzi przyrodnicy”.

W czerwcu 1953 r. odwiedził nasz ogród miczurinowski dziennikarz radziecki. Przychylnie ocenili oni nasz wysiłek i wkład w umocnienie i pogłębienie przyjaźni między młodzieżą obu narodów.

WŁADYSŁAW WOROZYLSKI
Czudec

Zobowiązania z okazji 50-lecia ZZNP

PODAJEMY kolejno zobowiązania podjęte przez nauczycieli powiatu otwockiego.

Członkowie MOZ Szkoły Podstawowej przy Sanatorium im. J. Krasickiego w Otwocku poświęcili nadprogramowo 600 godzin na zajęcia pozalekcyjne z uczniami, obłożyli papierem tysiąc książek biblioteki szkolnej oraz rozpoczęli intensywną pracę mającą na celu szerzenie wiedzy pedagogicznej wśród personelu sanitarnego sanatorium. Poza tym, każdy nauczyciel i wychowawca raz w miesiącu konsultuje się z rodzicami w sprawie postępu uczniów w nauce i zachowaniu. W czerwcu zorganizowano dla miejscowego społeczeństwa doroczną wystawę prac dziecięcych, obrazujących całokształt pracy szkoły w ub. roku szkolnym.

Nauczyciele z Józefowa wysunęli na pierwszy plan wśród zobowiązań prace z dziedziny k.o. Tak np. m. in. zorganizowano tam inscenizacje z okazji „Dni Oświaty Książki i Prasy”, dwa przedstawienia i dwie inscenizacje na zakończenie roku szkolnego a także kilka koncertów uczniowskich.

Koledzy z Halinowa położyli natmiast nacisk na szerzenie wiedzy rolniczej a szczególnie na propagandę siewu kukurydzy, poza tym na sprawy higieniczno-porządkowe. Podobne zobowiązania podjęli komorki związkowe ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Otwocku, Szkoły w Sobiekursku, z Wiazownej Młodzi, Celestynowa, Świdra.

Do zobowiązań szkół podstawowych dołączyli swe zobowiązania pracownicy pedagogiczni przedszkoli. Członkowie MOZ przy Dziecięcym Ośrodku Prewencyjnym w Świdrze wykonali szereg cennych pomocy do nauki i zabawy, założyli hodowle jedwabników. Zorganizowali szereg dyskusji nad ciekawymi powieściami i książkami fachowymi, wspólne oglądanie przedstawień teatralnych i filmowych, rozwinięli szeroko zakrojoną akcję pedagogizacji rodziców.

Pracownicy przedszkola w Karczewie zadzwili teren przedszkola, wysadzili kilkadziesiąt krzewów ozdobnych oraz zaprowadzili zieleńce i klomby.

Iść drogą wytyczoną w Genewie

34 tys., Rumunia — 40 tys., Polska 47 tys., a Albania — 7 tysięcy.

Słusznie zwraca uwagę prasa polska na fakt, że decyzje zmniejszenia liczebności sił zbrojnych podejmują kraje socjalistyczne w okresie, zanim jeszcze osiągnęto konkretne wyniki na obradującej właśnie w Nowym Jorku Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ i zanim jeszcze zebrała się Konferencja Genewska ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Jest to krok rozbijający kłamliwe argumenty propagandy wrogów pokoju, którzy usiłują stworzyć wrażenie, iż należy odczekać i że obecnie nie ma realnej możliwości dokonania jakichś praktycznych pociągnięć, które pozwoliłyby głębiej odetchnąć narodom. Kraje obojętne i socjalizmu wskazywały jedną z realnych dróg, którą pozwalają już dziś, w stopniu znaczącym niż kiedykolwiek przedtem, mówić o przywróceniu atmosfery bezpieczeństwa, o odprężeniu.

Wielkie znaczenie posiada również przebieg rokowań Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ w Nowym Jorku. Przedłożono tam wszystkie projekty dotyczące rozbrojenia, a zadaniem uczestników konferencji jest poczynienie prób dalszego zbliżenia stanowisk wielkich mocarstw. Jak informuje prasa, największe trudności związane są z sprawą metod międzynarodowej kontroli i inspekcji. „Rozpiętość jest tu bardzo wielka: od żądania natychmiastowego utworzenia wszechogarniającej i docierającej wszędzie kontroli aż do całkowitego negowania możliwości wprowadzenia nadzoru nad rozbrojeniem” — pisze czasopismo „Nowe Czasy”. — Jak to często bywa, również w danym wypadku prawda leży pośrodku między dwoma krańcowościami. Wszyscy zgadzają się co do tego, że na obecnym etapie interesem umocnienia zaufania i utrzymania pokoju najbardziej odpowiadałaby taka forma kontroli, która zabezpieczałaby państwa przed nieoczekiwaną napaścią”. Amerykańskie dzienniki z pewnym rozgoryczeniem twierdzą, iż daje się wyczuć nacisk na parlamenty i rządy ze strony opinii społecznej, nacisk, który ma na celu skłonić miarodajne koła polityczne do rzetelnego ustosunkowania się do sprawy rozbrojenia i podjęcia kroków, które przybliżą moment zabezpieczenia pokoju na całym świecie.

Istotnym również elementem w kształtowaniu się nowej sytuacji pogonowskiej jest dalszy rozwój międzynarodowych

kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych między państwami i przedstawicielami krajów o różnych ustrojach społecznych i politycznych. Z ważniejszych wydarzeń z tej dziedziny zapowiedziano wizyty N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Anglii, N. A. Bulganina w Indiach, premiera Faure'a, premiera Egiptu Nasser'a i premiera Norwegii Gerhardssena w Moskwie.

Myliby się jednak ten, kto sądziłby, że te przemiany na arenie międzynarodowej odbywają się w atmosferze harmonii i porozumienia. Istnieje natomiast rzeczywistość, która nie pozwala zapomnieć o trudnych momentach walki. Działają, i to w sposób gorący, te koła, które były i są zainteresowane w podtrzymaniu napięcia w życiu międzynarodowym. Dziennik radziecki „Prawda” zamieścił interesujący artykuł, który zawiera szczegółową analizę manewrów zwolenników zimnej wojny. Wskazuje on m.in., że w Warszawie na celu skłonić miarodajne koła polityczne do rzetelnego ustosunkowania się do sprawy rozbrojenia i podjęcia kroków, które przybliżą moment zabezpieczenia pokoju na całym świecie.

Istotnym również elementem w kształtowaniu się nowej sytuacji pogonowskiej jest dalszy rozwój międzynarodowych

wito uczynić wszystko, by drogę tę przedłużyć. Czynniami to z tym większym zapałem, że Departament Stanu z pewnym strachem przyjął meldunki sztabu atlantyckiego, wyrażające obawę, iż kraje zachodnio-europejskie wchodzące w skład bloku atlantyckiego zredukują swe wydatki wojskowe.

Wyrazem takiego właśnie przedłużania drogi do odprężenia jest np. przemówienie wiceprezydenta USA Nixona, który uznał za stosowne, by właśnie teraz wysunąć program całkowitego nieuralny, całkowicie odbiegający od życzeń i nadziei narodów. W skład tego programu wchodzi m.in. takie punkty, jak pochłonięcie przez blok atlantycki NRD czy też likwidacja w krajach Europy Wschodniej ustroju demokracji ludowej. Również przemówienie prezydenta Eisenhowera wygłoszone w Filadelfii zawierało pewne elementy wskazujące na to, iż szef rządu USA znajduje się pod naciskiem kół zainteresowanych w ponownym rozpętanu zimnej wojny. Tak więc prezydent Eisenhower wysunął np. argument o zagrożeniu ze strony „międzynarodowego komunizmu”, mimo że w krajach Europy Zachodniej argument ten został dookładnie i całkowicie zdyskredytowany i nie znajduje tam żadnego poparcia.

Te wystąpienia amerykańskie świadczą o pewnym braku stabilizacji polityki amerykańskiej i skłaniają do wniosku, że droga do odprężenia i rozbrojenia wymagać będzie jeszcze wiele wysiłku.

M. P.

Nauczyciele odznaczeni na konferencjach sierpniowych



MARIA OLKOŚKA, naucz. Lic. Ogólnokształ. TPD w Kielcach (Sztandar Pracy II kl.)

PIOTR ROSS, naucz. Szkoły Podstawowej w Kluczborku (Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski)

WANDA DZIERŻEWKA, kier. Szkoły Podstawowej w Warszawie (Sztandar Pracy II kl.)

STANISŁAW WOJCIŚKIEK, dyrektor WODKO, Wrocław (Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski)

JAN KAPALA, dyr. 11-letniej Szkoły TPD, Rzeszów (Złoty Krzyż Zasługi)

MARTA JEDRUCH, naucz. Szkoły Podstawowej w Kielcach (Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski)

TADEUSZ LIRSZ, naucz. Szkoły Podstawowej w Suchedniowie (Złoty Krzyż Zasługi)

URSULA KUŚMIERKE, WICZ, kier. Szkoły Podstawowej w Karpaczu (Złoty Krzyż Zasługi)

EDMUND POKRYWA, dyr. Technikum Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie (Złoty Krzyż Zasługi)

ZENON SUCHANSKI, kier. Szkoły Podstawowej w Zninie (Złoty Krzyż Zasługi)

Konferencje sierpniowe • Konferencje sierpniowe • Konferencje sierpniowe • Konferencje sierpniowe • Konferencje sierpniowe • Konferencje sierpniowe

W Bytowie

Trzeba spróbować inaczej

DO Bytowa jechałam od Gdańska autobusem przez Kartuzy. Mogłam nazocnie przekończyć się w ciągu kilku godzin, jak piękna jest ta ziemia, te urodzajne pola, lsniące błękitnymi taflami jezior i ocienione starymi lasami. Ludzie którzy tu mieszkają — to w 30% autochtoni, dumni z tradycji walk o polskość, z mstwą i oporu przodków, z krwi przelanej, z wytrwania w wierności dla ojczyzny.

Poprawić siatkę godzin

W załączniku do zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 19.V.1955 r. zamieszczonym w numerze 8 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty z 1955 roku, poz. 69 wkradły się następujące omyłki drukarskie:

wiedział to prosto z serc do serc. Niestety, czytał z kartki — i obudzona życzliwość sali stopniowo stygła. Nie zadzierzgało się w tym momencie przyzwoite młodego zapalu z dojrzałym doświadczeniem. Nie wątpię w szczerotę deklaracji. A jednak wypadło to zdawkowo i zdawkowo zabrzmiły okłaski.

do zakładania spółdzielni; kierownik szkoły z Gołcewa — o konieczności odciążenia na rodziców, kol. Karol Niemczyk z Ciemna — o hodowli kukurydzy, kol. Leonard Langowski z Niedażyzna — o zadaniach prac domowych i rodzajach ćwiczeń, kol. Henryk Mohr z Pomysłki Wielkiej — o Festiwalu i o SKOW, kol. Józef Manteufel z Borzytuchovia — o jedności nauczania i wychowania.

nie od „nadaremnie używanego” wielkiego imienia partii? Ktoż to wie! Poza słuszną odpowiedź wygłoszoną w podsumowaniu kierownika WO — ważny problem moralnej postawy nauczyciela nie został przez dyskutantów podjęty — moralnej postawy nie tylko w stosunku do uczniów (uczennicy), ale i w stosunku do kolegów nauczycielskich. Nie wypowiedział się także nikt z władz związkowych, choć w komisji prowadzącej przedsięwzięcie dochodzenia Związek był reprezentowany, a żona atakowanego kierownika, również nauczycielka, z pełnym zaufaniem szukała pomocy w Związku.

W Grójcu

Co roku to samo

WIELE było rozmów, wiele rozważań, jeszcze więcej szumu wokół ostatniej konferencji sierpniowej, było też i niedwuznaczne oczekiwanie, że zmieni się i uatrakcyjni styl obrad, że referat kierownika Wydziału Oświaty nie będzie zwykłym i tradycyjnym, lecz wględnym, obiektywnym odzwierciedleniem faktycznego stanu rzeczy, że rozładuje niepokojące nauczycielskie problemy, że wręcz wykaże w oparciu o konkrety, w jakim stopniu wychowawcy przygotowani są ideologicznie i dydaktycznie do realizacji w bież. roku szkolnym naczelnego postulatu konferencji: „Bliżej dziecka”.

zadawała jeszcze ani stosunek ze współpracownikami do nauki, ani do samej organizacji. Pracujemy, by się sytuacja zmieniła w sensie najbardziej przez nas pożądanym, lecz trudności maskować nie chcemy, laikierować nie umiemy, nie chcemy też pochławić bez pokrycia.

NAMAWIANO mnie w Warszawie, bym pojechał do Oleśnicy. Tu właśnie — jak mnie zapewniło — wystąpią na konferencji sierpniowej przykłady dobrej pedagogicznej pracy Wydziału Oświaty. Tu bowiem Wydział Oświaty prowadzi — mówiono — dobrą pracę z kadrami, tu nauczycielstwo darzy swoich przełożonych pełnym zaufaniem.

W Posadowicach wizytacja odbyła się w lutym b. Dość długie sprawozdanie powizytacyjne nosi datę następnego dnia po wizytacji. Trudno o lepszy przykład operatywności i „natchyniowości”. A co w samym sprawozdaniu? Niestety, niewiele. Wizytujący informuje, kto prowadził apel poranny i co złożyło się na jego treść, stwierdza, że plany pracy są należycie wykonane,

W Oleśnicy Czy słusznie chwalono różniły się bowiem nagłówek, drobnymi informacjami, a poza tym zawierały ten sam tekst o „jutrzejszej radości”, o zadaniach prac domowych i o nauczaniu ortografii. Całe urozmaicenie stanowiła tylko różna kolejność „wszaków”, niekiedy drobne ich skróty lub czasem pominięcie jakiejś części. I czy to była szkoła oceniona w sprawozdaniu bardzo wysoko (jak np. Szkoła nr 1 w Oleśnicy), czy też szkoła oceniona bardzo nisko (jak np. w Miłociicach), szkoła mała czy duża, zawsze otrzymywała te same — schematyczne, sztywne, opisane z książek, a nie wynikające z konkretnej sytuacji w szkole, nie uwzględniające się do konkretnych błędów i trudności — wskazówki. Tak jest w sprawozdaniach z wizytacji szkół w Poniatoławach, Bliźborzu, Boguszycah, Brzeźnej Łące, Bielawie, Brzezince, Sokołowie, Lutozycach, Cieslach, Ostrowinie, Słiwiech, Kietczowie, Oleśnicy i innych. Szablon o „realistycznym optymizmie w szkole socjalistycznej” wmontowany został w pewnym skrócie nawet do referatu kierownika wydziału na konferencji sierpniowej.

do szkoły uśmiechnęły, że rozmawia z dziećmi, że mobilizuje do pracy. Po obiedzie jeszcze pięćdziesiąt mówców uderzyło w ten sam ton podkreślając „przyjaźniacską”, „wspaniałą” pomoc Wydziału Oświaty w pracy, zycząc, „abyśmy mieli dużo takich wydziałów oświaty” itp.

do szkoły uśmiechnęły, że rozmawia z dziećmi, że mobilizuje do pracy. Po obiedzie jeszcze pięćdziesiąt mówców uderzyło w ten sam ton podkreślając „przyjaźniacską”, „wspaniałą” pomoc Wydziału Oświaty w pracy, zycząc, „abyśmy mieli dużo takich wydziałów oświaty” itp.

Jakże myśli nasuwają się w związku z konferencją sierpniową w Oleśnicy? Konferencja była słaba, jałowa, bezbarwna. Atmosfera schlebiana zamazywała to wszystko, co mogło ukazać faktyczne osiągnięcia szkół tamtejszego powiatu, wydobyc trudności, na jakie nauczyciele natrafiają; pokazał słuszne metody ich pokonywania, porwał i zagroził ludzi do nowych zadań w nowym roku szkolnym.

HELENA ROBLICZKOWA

3.300.000 książek ponad plan

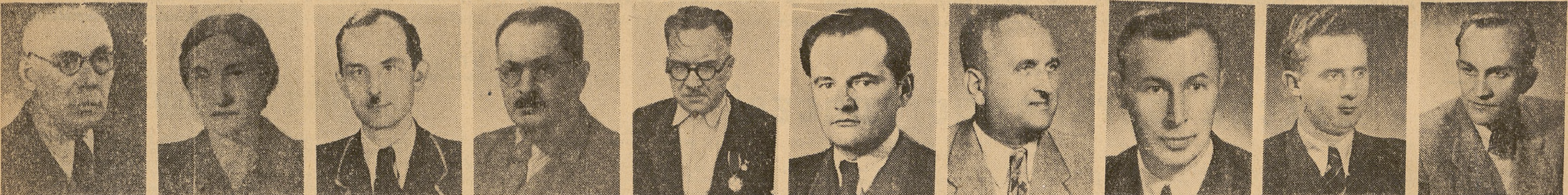
ZALOGA drukarni Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy w dniu 1 września 1955 r. wyprzedziła zadania planu 6-letniego przyspieszając jego realizację o 122 dn.

W związku z przyspieszeniem realizacji zadań planu 6-letniego — zakłady PZWS w Bydgoszczy będą mogły dać naszemu szkolnictwu dodatkową produkcję 3 300 000 książek szkolnych wartości 5 307 000 złotych.

Jest oczywiście rzeczą ważną, by wizytujący umiał nawet wśród błędów i niedociągnięć podkreślić dobre strony, dodać wiary w skuteczność wkładanych wysiłków i zachęcić do pracy. To słuszne nastawienie nie może jednak przeradzać się w metodę zamykania oczu na rzeczywistość w celu zjedyniania sobie ludzi, lecz musi wynikać z wiary w człowieka, który chociaż popełnia błędy, to jednak zasługuje na szacunek, na uznanie za pracę, za trud.

JAN SZUREK

Nauczyciele odznaczeni na konferencjach sierpniowych



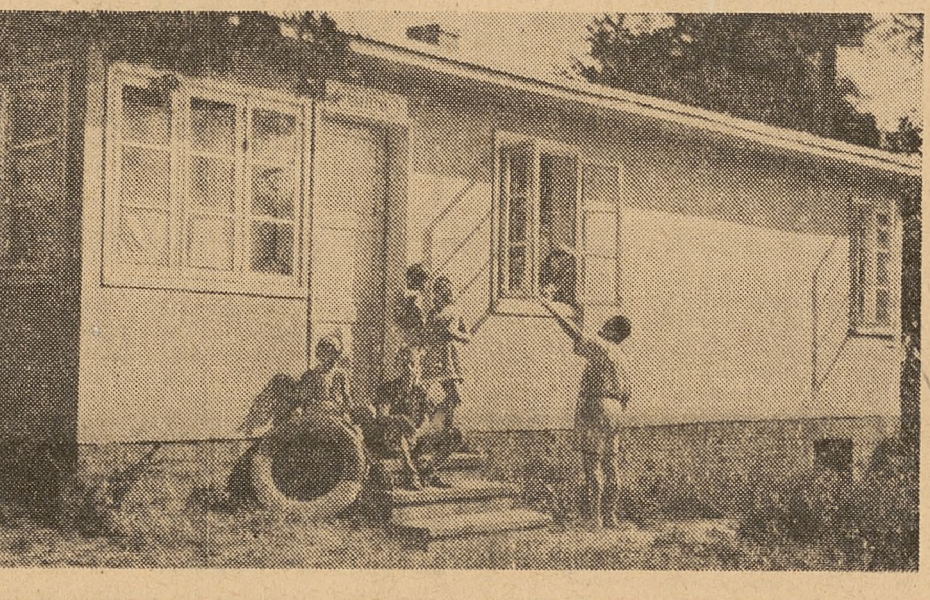
JAN SIERADZKI, kier. Szkoły Podstawowej w Bytowie (Złoty Krzyż Zasługi); MARIA BRONISZEWSKA, kier. Szkoły Podstawowej w Olsztynie (Złoty Krzyż Zasługi); RYSZARD BARTNIK, dyr. Szkoły 11-letniej w Białymstoku (Złoty Krzyż Zasługi); JULIUSZ ALEKSANDROW-SKI, wicyzator szkół we Wrocławiu (Złoty Krzyż Zasługi); SZCZEPAN PENTKOWSKI, zast. dyr. Technikum Budowy Samochodów w Warszawie (Złoty Krzyż Zasługi); ZBIGNIEW KASZYCKI, kier. Wydziału Oświaty, Jelenia Góra (Srebrny Krzyż Zasługi); FRANCISZEK MIKSA, dyr. Technikum Handlowego CRS „Samopomoc Chłopska” w Kutnie (Srebrny Krzyż Zasługi); STANISŁAW KORAB, kier. Szkoły Podstawowej w Szczecinie (Srebrny Krzyż Zasługi); ANTONI SZCZECIŃSKI, nauczyciel Technikum Handlowego CRS „Samopomoc Chłopska” w Ketrzynie (Srebrny Krzyż Zasługi); KAROL HARMA, dyr. Szkoły 11-letniej w Gorzowie Wielkopolskim (Srebrny Krzyż Zasługi).

W PIERWSZYCH dniach swego dwutygodniowego pobytu w ośrodku wczasowym ZZNW w Krynicy Morskiej (alias Łysicy) przybyłe wciąż rozprawiają o bohaterstwie, którego wymaga podróżowanie na te dalekie rubieże Rzeczypospolitej. Az trzy ministerstwa — Kolei, Żeglarni i Transportu Drogowego — mogłyby tu w każdym wczasowcu znaleźć wytrawnego doradcę w sprawach komunikacji. Kaprysy ludzi wyjeżdżających na wczasy rosna, jak widać, gwałtownie i temu chyba należy przypisać, że trzydzianna jechała autobusem z Gdańska wzdłuż mierzei lub podróży statkiem z Elbląga w poprzek zalewu urasta w ich oczach niemal do wielkości trudów Marco Polo czy Sven Hedina.

Namierzei

skretnie umieszczone napisy. Święto ponanych kolegów można odwieść w ich rodzinnych pieleszach — w „Złotodziebie”, „Baśni”, „Jolancie”, „Kapturku”, „Iskierce”, „Marzennie”, „Kocmarze”. Gong wyzywa trzy razy dziennie na posiłki do przestronnej i estetycznie urządzonej jadalni w „Witaminusie”. Można zagrać w szachy, posłuchać radia lub wypocząć książką w świetlicy w „Olimpie”, maluchów można zaprowadzić do „Krańala”, gdzie w sali zajęć przedszkolnych lub w dobrze wyposażonym ogródku hasać będą pod okiem doświadczonych wychowawczyń.

Jeśli cię zbyt mocna przepiękło słońce i linejeż, bo skóra plamami zlał lub jeśli dzieci marudzą po sytnych posiłkach (a jedzą cztery razy dziennie) to pamiętaj, że lekarz-pediatra przyjmuje na miejscu w „Koziołku”, dietę można zgłosić w kierownictwie w „Albatrosie”, tamże mieć się publiczną pralnię dla użytku całej damskiej gminy. Ale nade wszystko czaruje odległy załedwie o 4 minuty drogi Bałtyk — wspaniale otwarte morze, wiecznie szumiące nadciągające się wielokilometrowym łukiem złocistej plaży. Wylegają tu w każdy pogodny dzień — od zorzy porannej aż po pierwszą gwiazdę — wczasowe ciała pedagogiczne i administracyjne



Stara szkoła (left) and Nowa szkoła (right).

Kilka uwag o szkoleniu

MINIONY rok szkolenia ideologicznego znacznie się różni od lat poprzednich. Przede wszystkim zwiększył się udział nauczycieli. W roku 1954/55 szkoleniem objęliśmy 14 189 nauczycieli szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących i zawodowych, co stanowi 92 proc. ogółu nauczycieli zatrudnionych w naszym województwie.

Rok ubiegły pokazał, że ognia i Instancje związkowe dokonały poważnej organizatorskiej pracy, wiele uwagi poświęcając także stronie jakościowej, teoretycznej przygotowania nauczycieli. Zajęcia końcowe (podsumowujące) w większości ZOZ i MOZ stały na wysokim poziomie i świadczyły, że wielu słuchaczy solidnie przyswoiło sobie materiał programowy, że zaczęło bardziej twórczo stosować w praktyce dnia codziennego teorię marksistowsko-leninowską. Przewyciężając poprzednio popełniane błędy, w minionym roku zorganizowano sied szkolenia przy absolutnym zachowaniu zasady dobrowolności, co wpłynęło dodatnio na polepszenie atmosfery pracy samokształceniowej w zespołach.

Nie zawsze jednak potrafiliśmy znaleźć pokierować szkoleniem ideologicznym nauczycieli. Często niewłaściwie dobrane wykładowców, szablonowo kompletowane zespoły, narzucono formę szkolenia, co hamowało pracę. Były wypadki, że niektóre zespoły nie znając bliżej instrukcji KC PZPR i programu szkolenia w ciągu roku samorzutnie zmieniali program. Czasem całe powiaty, mimo zróżnicowanego poziomu słuchaczy, wybierały tylko jeden program szkoleniowy. Np. Miechów, Olkusz, Żywiec wybrały studiowanie ruchu robotniczego, inne znów powiaty, jak Kraków powiat i Wadowice, przyjęły tylko program szkoly politycznej. Instancje związkowe poświęciły mało uwagi grupom samokształceniowym zdając całkowicie ich prowadzenie i kontrolę Wojewódzkiemu Ośrodkowi Szkolenia Partyjnego.

Doświadczenie wykazało, że treść ideowa zajęć szkoleniowych zależy przede wszystkim od kierowników zespołów, od stopnia ich teoretycznego przygotowania. W ciągu ostatnich lat stworzyliśmy stałą, doświadczoną kadre kierowników zespołów. Większość z nich posiada niezbędne przygotowanie a zarazem bogate doświadczenie w pracy szkolenia ideologicznego. Poziom i ciągłość kursu, aktywność polityczna jego uczestników zależy od poziomu i postawy kierowników.

W niektórych zespołach były wypadki, że uczestnicy poprawnie formułowali odpowiedzi, wysuwali poprawne wnioski, ale po zakończeniu oficjalnej części zajęć w toku luźnej dyskusji okazywało się, że wiele z omawianych zagadnień budziło poważne wątpliwości, który h nie rozstrzygnięto w toku zajęć. A działo się to dlatego, że wykładowca zapomniał w swój konспект nie dostrzegając żywych ludzi ani nurtujących ich spraw. A przecież wg założeń szkolenia miało w toku żywej dyskusji i polemiki wydobyc i rozstrzygać wątpliwości i ubierać słuchaczy w zasób niezbitych argumentów. Celem szkolenia jest nauczanie uczestników zastosowania zdobytej wiedzy w praktyce, w konkretnych warunkach pracy. Nie chodzi nam przecież o to, by słuchacze nauczyli się dat historycznych lub pewnej ilości formułek, lecz by zdobyły wiedzę wykorzystywali w praktyce pedagogicznej.

Dlatego na czoło zadań w nowym roku wysuwa się w szkoleniu praca nad stałym podnoszeniem poziomu ideologicznego kierowników zespołów. Należy okazać znaczniejszą pomoc w podnoszeniu ich teoretycznego przygotowania i metodycznego mistrzostwa. W okresie letnim przeskoczymy na kursach zorganizowanych przy KW PZPR około 80 kierowników zespołów. Przeszkolono to miało na celu udzielenie pomocy metodycznej kierownikom. Biedem byłoby jednak prezeniecie jego znaczenia. Jednorazowe i doraźne przeszkolenie nie daje gwarancji, że kierownicy zdobyli dostateczne kwalifikacje, nie może więc zastąpić systematycznej z nimi pracy na seminariach, konsultacjach i odczytach. Chcemy w bieżącym roku ulepszyć metodę prowadzenia zajęć dla kierowników zespołów. Dotychczas niektóre Komitety Powiatowe wypracowały szereg dobrych metod w pracy z kierownikami zespołów, ale większość seminariów powiatowych dla nich

w ogóle nie są uprawnieni do korzystania z wczasów. Natomiast, pomimo wiele sprawiedliwych rozdzielników, nie obeszło się bez tego, że 16-18 rodzin powtarza wczasy już drugi rok w tym samym ośrodku. Na jakich zasadach? Zbyt enigmatycznie wypadła odpowiedź na pytanie, czy skierowania te są pełnopłatne.

Tak czy inaczej organizatorzy nie lęda się, że kilkadziesiąt skierowań do Krynicy Morskiej rozwiązuje w jakiejkolwiek mierze problem wczasów nauczycielskich. Jest to przysyłowa kropla w morzu potrzeb. Wskazuje to tylko, że obok skierowanej co roku liczby ulgowych wyjazdów na wczasy do własnych domów ZZNW i do domów FWP (w bież. roku 23 000 skierowań) należy rozwinąć akcję również w kierunku tworzenia nauczycielskich ośrodków wczasów rodzinnych.

Należy się to nauczycielom. Uciążliwy balast nadmiernej pracy zawodowej i społecznej przynajmniej nauczyciela-aktywisty przez cały rok, to widocznie nie fraszka i nie jakieś biadolenie, skoro widzi się tu wśród przybywających tylu ludzi o rozklekotanych nerwach, o zrzuwającym zdrowiu. Trzeba, aby nasza organizacja związkowa pomogła tym kolegom, zwłaszcza obciążonym liczną rodziną.

W ostatnim turnusie przebywały w ośrodku niektóre rodziny nauczycielskie liczące po czworo i pięcioro dzieci. Ciekło tym kolegom wiazać koniec z końcem. Był to w ich życiu jedyny wspólny wyjazd całej rodziny.

W „Złotodziebie” np. mieszkał kolega, któremu — pech chciał — na drugi dzień po przybyciu wypadło odwieźć żonę na operację wyrostka do szpitala w Elblągu. Czyż źle zrobił Kierownik Ośrodka kol. Zdzisław Poprawski, że po powrocie naszej koleżanki ze szpitala przedłożył całej rodzinie (w tym czworo dzieciom) bezpłatny pobyt w następnym turnusie?

I dlatego podzielamy zdanie Zarządu Domów Wypoczynkowych ZG ZZNW, kol. Jana Witkowskiego, że ośrodek w Krynicy Morskiej trzeba koniecznie rozbudowywać, aby w najbliższym czasie stał się wzbrowym uzdrowiskiem dla rodzin naszych związkowców. Są możliwości budowy nowych domków i zwiększenia liczby miejsc do 250-300. Trzeba także przedzielić sezon od połowy czerwca do połowy września, co dалоby możliwość rozmieszczenia i rodzin administracji szkolnej, które przecież również stanowią „kość z kości i krew z krwi” nauczycielskiej.

Warto również pomyśleć o zbudowaniu w ośrodku czegoś w rodzaju nauczycielskiego schroniska turystycznego, w którym za niską opłatą mogliby przebywać także nauczyciele-wędrowcy, gdzieby można było pitrasić w kuchni turystycznej i korzystać z taniego bufetu. Trzeba poczynić jeszcze kilka dodatkowych inwestycji (transport, łódki, izolacja, sprzęt, telefon), aby ośrodek sprawnie działał.

Jak słyszałem, „Film Polski” zamierza z okazji 50-lecia Związku krocć krótkometrażówkę z życia w Ośrodku. I słusznie — bo te wczasy rodzinne stanowią bodaj unikat w działalności związków zawodowych. Czy zatem nie byłoby słusznym, aby CRZZ i Ministerstwo Oświaty zainteresowało się tą formą wczasów prowadzoną przez nasz Związek i wydatnie pomogły w rozbudowie Ośrodka?

Embe

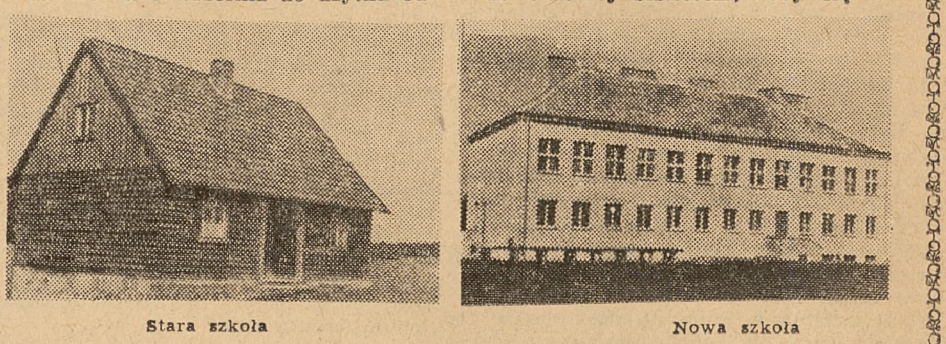
OGŁOSZENIA DROBNE

Kurs Stanisław, kierownik Szkoły Podstawowej w Wierchosławicach, pow. Jawor, woj. wrocławskie — prosi Koleżanki i Kolegów, którzy uczyli z nim razem lub znali go w latach 1922-1928 w powiatach: Poznań Zachód, Biała Krakowska, Rawicz i Kalisz o podanie swych adresów. Sprawa bardzo ważna.

DZWKONIK szkolne — naprawia i wykonuje nowe na zamówienia — Warsztat Rzemieślniczy „Porwit” — Szopienice, Siemkiewicza 2.

OSTRYM Piórem

„Dziady” zawsze aktualne
WIADOMO, że kultura dociera do najdalszych zakątków. A że jest Rok Mickiewlewski, więc także od odbywa się przedstawienie we wsi Studzienice, powiatu bytowskiego: Po korytarzach nowej, pięknej, świeżej na 1 września do użytku od-



danej szkoły kraży „Widmo” kierownika szkoły i jego gluchoci: „Ach, jak mnie pragnienie pali! Gdymy mała wody miarki!”
A chór złożony z dzieci szkolnych pod kierunkiem dwu młodzieńców i energicznych nauczycielek — odpowiada jak echo: „Ach, jak go pragnienie pali!”
Ale wody nie ma, ani korpelki. Nie ma nawet studni. Wszystkie uwywalnie zamknięte są na gluchoci, próżno byś się dobijał! W dyskretnym oddaleniu od pięknej szkoły zioł zbity z desek wiaty baraczek do wiadomego użytku dzieci — bo, ostatecznie, można nie być wody lub przynieść ją sobie w butelce, można nie podławać kwiatów na oknach lub weale ich nie hodować, można nawet nie umyć rąk — podobno od tego rzadko się umiera, ale nie można... Wiece baraczek. A do wszystkich innych celów wody trzeba przynosić. Żeby dać dobry przykład uczniom, nauczycielki idą rano do szkoły niosąc wiaderka z wodą. Starsze dzieci biegają z konewkami, młodsze niosą dzbanuszki, kubeczki, butelki... A poniekąd sprzączar nabierze wody do ust i potem już na lekiach ani be, ani me. Zeby nie urońić drogiego cennego płynu.
„Ach, jak mnie pragnienie pali! Gdymy mała wody miarki!” —

ANDRZEJ DRZAZGA

Prawnik związkowy radzi

KOL. ANTONI KOPNIEWSKI, ZIELONA GÓRA. Instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 21 marca 1955 r. Nr Os. 1 — 869/55 (Dz. Urz. M. O. Nr 5, poz. 42) ustala wymiar godzin nauczania kierowników szkół podstawowych posiadających studia wyższe w następującym wymiarze: 19 godzin tygodniowo w szkole o 2 nauczycieli, 17 godz. w szkole o 3 nauczycieli, 15 godz. w szkole o 4 nauczycieli, 13 godz. w szkole o 5 nauczycieli, 11 godz. w szkole o 6 nauczycieli, 9 godz. w szkole o 7 lub większej liczbie nauczycieli — kierownik otrzymuje za każdy oddział powyżej siedmiu — 2 godziny dalszej zniżki z tym, że przy-

padająca na danego kierownika zniżka łączna nie może przekroczyć granicy 6 godzin tygodniowo, która stanowi obowiązkowy wymiar godzin nauczania i wynagrodzenie oblicza się tylko za godziny nadliczbowe powyżej 6.

KOL. STANISŁAW MOCARSKI, ŁĘBA, POW. LĘBORSKI. Użyte w zarządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 23.5.1951 r. (Monitor Polski A-50, poz. 667) słowo „może” nie oznacza pozostawienia władzom swobodnego uznania w udzieleniu lub nieudzieleniu urlopu okolicznościowego na studia zaoczne, lecz stanowi uprawnienie pracodawcy wobec ucznia o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Z ogólnego sensu zarządzenia wynika, że pracodawca obowiązany jest udzielić tego urlopu.

KOL. EWA SOCAŁSKA — LUBONIEK. Okres przepracowany w charakterze nauczycielki niewykwalifikowanej oraz okres urlopu bezpłatnego udzielonego dla wykonania czynności w radzie narodowej wlicza się zarówno do stażu pedagogicznego wymaganego dla wymiaru urlopu, jak i do okresu zatrudnienia wymaganego dla wymiaru renty w przyszłości. Odnosnie do drugiego okresu należy się zapoznać w odpowiednim zaświadczeniu Przewodniczącego Rady Narodowej.

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą

Wykonano uchwały zeszłorocznych konferencji sierpniowych

ZESPÓŁ Fizyki i Chemii PODKO w Gnieźnie dokonał podsumowania swej całorocznej pracy analizując szczególnie, w jakiej mierze zrealizowane zostały uchwały sekcji fizyki i chemii powzięte na zeszłorocznej konferencji sierpniowej.

Między innymi — w związku z apelem kol. Hawlickiego — zobowiązano się w ubiegłym roku produkować pomoce naukowe do nauczania fizyki i chemii. Wśród wielu pomocy naukowych zespół wykonał przyrządy do wykazywania przewodnictwa prądu w cieczach i do elektrolizy siarczanu miedzi. Przyrządy zostały wykonane w ten sposób, że mogą być używane zarówno przy zastosowaniu prądu z sieci elektrycznej, jak i przy zastosowaniu baterii składającej się z ogniw suchych.

Maria Thiedowa Gniezno

W MARCU br. nasz Wydział Oświaty zawiadomił nauczycieli w terenie, że mogą składać podania o przydział talonów na kupno motocykli typu SHL czy WFM lub rowerów. Wiadomość ciesząca i długo oczekiwana. Mając więc odłożoną w PKO kwotę na zakup motoru, złożyłem podanie i... dotąd cisza.

Miałem raz uroczny, ale swobodny sen. Otóż śniło mi się, że na tegorocznej konferencji sierpniowej, w momencie wręczania nagród, zamiast corocznej premii pieniężnej otrzymałem talon na kupno SHL. Ogólnie a a... i oklaski na sali, a ja czułem się

jak szach perski. Niestety, okazało się, że to tylko sen... Byłoby jednak niezłą zachęta takie wyróżnienie — pomyślałem sobie. Gdymy choć jeden taki „kawał” wla- dław obywateli zrobili w ciągu roku. Despero wiara starala by się zasłużyć na takie wyróżnienie.

Dziwi mnie jednak, że tyle motocykli naszej krajowej produkcji kursuje po kraju, a jakoś żaden nie może trafić do nauczyciela pracującego w terenie.

A może trafi — tylko kiedy? Wacław Białobrzski Wilkazo



Na zdjęciu uczestnicy zespołu, którzy wykonywali w ciągu roku pomoce naukowe

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-

W oparciu o indywidualne masz chłopskich rozwijamy proste formy kooperacji na wsi. Coz dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowa-